

REWIZJA ————— KOZYRA PROCESU JEZUSA



NARODOWY

STARY TEATR

IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ
W KRAKOWIE



STYCHANOWICZ

**REWIZJA
PROCESU JEZUSA**

**REŻYSERIA
KATARZYNA KOZYRA
KRYŚIA BEDNAREK**

Jezus. Nieodebrana wiadomość

ANDRZEJ WAJS

[...]

U początków projektu jerozolimskiego kryła się niejasna intuicja, że sceną syndromu rządzi zasada spektaklu odgrywanego przez osoby w stanie klinicznego rozstroju psychicznego, rozmaitego rodzaju przebierańców, nawiedzonych szaleńców, często również sprytnych błagierów i oszustów. Ślady tej intuicji można łatwo zarejestrować w pierwszych fragmentach filmu. Z upływem czasu akcji artystka dochodzi jednak do pewnej granicy, za którą rozpościera się jej własne, osobliwe doświadczenie spotkań z filmowanymi postaciami. Kontekst poszerza się, ukazując intrygujący splot, w który uwikłane są losy tych postaci. Od postawy nacechowanej ironią i daleko posuniętym sceptycyzmem reżyserka przechodzi do postawy badawczej uważności, a na koniec do pewnego rodzaju duchowego współuczestnictwa. Relacja staje się zapisem i dziennikiem podróży duchowej, w którym artystka-demaskatorka zaczyna opowiadać też własną historię, odkrywając nieznane jej przedtem obszary kulturowej autonomii, wyłamującej się z tła zunifikowanej społeczności państwa Izrael. Wciąga ją osobisty ton rejestrowanych wypowiedzi, obraz ludzi zmarginalizowanych, szukających swej drogi w lekturze Pisma, bezwarunkowo oddanych działaniu wedle jego nauk, nade wszystko zaś ich różnorodność tożsamościowa, których wspólnym mianownikiem jest przestanie i życie Mesjasza. Finałna *Biblioteka* jest rejestrem tej różnorodności, jednocześnie zaś projektem lektury stawiającej na swobodę odbioru, na lekturę spontaniczną, rozproszoną i przeszukującą, której wyjściowy dokument filmowy nie zapewniał.

Doświadczenie jerozolimskie przygotowało w jakimś sensie narodziny nowej strategii Kozyry, która w centrum swoich działań ulokowała problem dysharmonii rozrywającej więź poszukującej własnej drogi artystki z mechanizmem spektaklu galeryjnego, jego przepychem i bezużytecznością, z mitem jałowej biernej kontemplacji i tyranią publiczności. Manifestacje tej strategii (nazywanej przez nią niekiedy strategią nieobecności) widoczne są w projektach performansowych podejmowanych tuż po ukończeniu *Jezusa*, takich jak *Fressen* czy zwłaszcza *Sen*. W jej ukształtowaniu ogromną rolę odegrały postaci *Biblioteki*, o czym artystka mówi w wielu swoich wywiadach. Problem syndromu jerozolimskiego ujawnia w samym swoim centrum kwestię relacji łączyjących Ewangelię z przekazem Tory. Spór o status Jezusa w całości kulturowo-religijnej, jaką jest judaizm, trwa do dzisiaj. Mesjanizm żydowski próbuje przywrócić rozerwane więzi, na których kryzys pracowały stulecia wzajemnej nieufności i konfliktów.

By opisać fenomen Jezusa na tle procesu z 33 roku naszej ery (wielu z nas powiedziałoby „waszej”), warto odwołać się do metafory listu. Tego, który należałoby wysłać, by Jezus stawił się przed sądem apelacyjnym, by uczestniczyć w procedurze odwoławczej wyroku skazującego go na ukrzyżowanie. Listu poleconego, którego Jezus rzecz jasna nie odbierze, a doprowadzenie się też zapewne nie wchodzi w grę. Ale również tego, który on sam nam przestał z miejsca zwanego Golgotą. Nie wiemy właściwie, kto jest jego adresatem. Trasa kursowania tego listu to dzieje chrześcijaństwa. Okrężna, zawita, pełna zagadkowych przekierowań. List nedoręczony, do odszukania w jakimś systemie poste-restante. Może wielu się już poń zgłaszało, ale nie zdołali dowodnie potwierdzić swojego prawa do odbioru. A może jest on wpisany jako symbol w historię niebiańskiej telekomunikacji? Nie rozstrzygniemy wszystkich wątpliwości. Lacan próbował nauczyć nas, że list, na nie wiedzieć jak pokrętnej drodze, trafia jednak w końcu do miejsca swego przeznaczenia, jeśli nawet nie do konkretnego adresata, choć Derrida gwałtownie temu przeczył, twierdząc, że list, zwłaszcza tego rodzaju, rozplenia się, rozsiewając nie tylko zawartą w nim wiadomość, ale również jej sens.

W przypadku Jezusa będziemy więc musieli zadowolić się formułą procesu zaocznego. Jak w większości przypadków dotyczących spraw wiary, w których przewód sądowy ginie we mgłę domysłów, uzurpacji i aktów symbolicznej przemocy.

[...]



Wizja ortodoksyjnego Żyda kabalisty

Katarzyna Kozyra: Jesteś mesjańskim Żydem?

Ariel: Nie, jestem ortodoksyjnym Żydem i próbuję przywrócić Ezawa, brata Jakuba, i Jezusę wspólnocie Izraela. I wierzę, że Jezua jest Mesjaszem, synem Józefa, *meszijach ben josef*. Kiedy Mojżesz błogostawił Józefa, nazwał go bykiem – *szor*. Józef jest nazywany bykiem. W Talmudzie napisano, że są dwa rodzaje byków. Jest *szor tam* – dobry byk i *szor muad* – zły byk. Ten, którego sprzedajesz, jest złym bykiem, ale gdy go odkupujesz, wtedy staje się dobrym. Tak było z Józefem, sprzedanym Egipcjotowi przez swoich braci. Jeśli zgodnie z prawem Tory powiemy, że Jezus jest złym bykiem, to gdy to przyjmujemy, robimy *pidion haben*, wykupujemy pierworodnego i sprowadzamy go z powrotem na tony Izraela i wtedy staje się dobrym bykiem. Byli wielcy rabini, którzy mówili w przeszłości, że Jezua to Mesjasz z rodu Józefa z „drugiej strony”, bo Jezua poddał się „drugiej stronie”. Na pewno był po „drugiej stronie”, bo Żydów oddawał „drugiej stronie”. Jeśli nie wiesz, co znaczy „druga strona”, to jest to strona poza świętością. Jezus jest duszą. Jest Mesjaszem z rodu Józefa. Dawid jest ciałem. Mesjasz z rodu Dawida jest ciałem. Musimy mieć duszę i ciało. A wtedy wszystko jest już dobrze. Jeśli mamy tylko duszę, jesteśmy martwi na tym świecie.

KK: Jak chcesz przywrócić Jezusę, Mesjasza z rodu Józefa, ortodoksyjnemu judaizmowi? Jak chcesz go wprowadzić?

A: Pierwszą rzeczą, którą zrobimy, będzie ceremonia sprowadzenia tych dwóch dusz, tych dwóch krwi do Izraela. Zrobimy ją po cichu.

KK: Dlaczego po cichu?

A: Trzeba to zrobić właściwie, by było w porządku. I musimy się zgodzić w 100 proc.

KK: Kto ma się z kim zgodzić?

A: Tylko mój rabin ze mną. Mój rabin reprezentuje judaizm, reprezentuje Jakuba. Ja jako kapłan reprezentuję Ezawa, reprezentuję naród, reprezentuję chrześcijaństwo, reprezentuję diabły i anioły, które walczą z Jakubem. Gdy będziemy gotowi, ogłosimy to światu. Wtedy świat zobaczy, co zrobiliśmy. A potem zaczniemy organizować ponowny proces Jezusy i zbierzemy *pidion haben* od każdego Żyda na świecie. Osobiste wykupienie. Będziemy musieli zebrać kwotę dwóch milionów dolarów. Zaczniemy od tego, a potem powtórzymy proces. Ponowny proces odbędzie się w telewizji dla całego narodu, z udziałem dziesięciu wielkich rabinów Izraela. I wiele się nauczymy o Jezusie. Ponowny proces może potrwać kilka miesięcy.

KK: Ale jak to zrobisz, skoro Jezus nie żyje i nie może nic powiedzieć? Kto przemówi?

A: Ja go reprezentuję. Jestem dwoma świadkami.

KK: Ty jesteś dwoma świadkami?

A: Tak, jestem dwoma świadkami. Dlaczego? Bo jestem kapłanem, Mesjaszem z rodu Józefa i Mesjaszem z rodu Dawida. Gdy musimy zdecydować, co jest prawdą, zawsze potrzeba nam dwóch świadków. Świadka, który reprezentuje Mesjasza z rodu Dawida i świadka, który reprezentuje Mesjasza z rodu Józefa.

KK: I ty nimi jesteś?

A: Reprezentuję ich obu, bo gdy z tobą rozmawiam, jestem Mesjaszem z rodu Dawida, ale gdy rozmawiam z Żydami, jestem Mesjaszem z rodu Józefa. Mówię to samo. Tobie mówię to samo, co powiedziałbym ortodoksyjnemu Żydom. Ale z twojego punktu widzenia reprezentuję judaizm, bo nie znasz judaizmu. Dla ciebie wszystko, co mówię, jest czymś nowym. To judaizm, gematria, różne szalone rzeczy, o których ci się nie śniło. A gdy rozmawiam z ortodoksyjnym Żydem, pomyśli całkiem na odwrót. On powie, że wszystko, co mówię, jest zupełnie nowe. Krzyż, Święta Trójca – kto z nas, Żydów, słyszał o czymś takim? To nie powinno być częścią naszej Tory czy świętości. Jestem gdzieś pomiędzy.

KK: Czego oczekujesz od tego procesu?

A: Nadejścia Mesjasza.

KK: Nadejścia Mesjasza?

A: Mesjasza z rodu Dawida, ciała przywróconego *Erec Israel (Ziemi Izraela)*, który skieruje nas na właściwą drogę.



Rozmowa Katarzyny Kozyry z Andrzejem Wajsem

Katarzyna Kozyra: W trakcie wielu rozmów, które od lat prowadziliśmy na temat rewizji procesu Jezusa, zwracałeś uwagę na rozmaite komplikacje związane z tym projektem. Mógłbyś je przypomnieć?

Andrzej Wajs: Aby mówić o rewizji jakiegokolwiek procesu, trzeba założyć, że się odbył. Powodem wznowienia przewodu sądowego mogą być uchybienia proceduralne, brak wiarygodnych świadków, fałszywe zeznania, stronniczość sądu itd. Problemem w przypadku Jezusa nie jest to, że proces nie był zgodny ani z procedurami prawa rzymskiego, ani z prawem żydowskim, ale to, że w ogóle się nie odbył. Nie było żadnego proceduralnego toku rozprawy i nie zapadł w niej żaden wyrok, choć skazano na śmierć człowieka.

KK: Nie rozumiem. To po co robić tę rewizję?

AW: Odpowiedź znajdziesz w filmie, który zrealizowałaś, a dokładnie w propozycji Ariela Alloro Cohena. Dla niego sprawa niezgodności procesu z prawem żydowskim jest rzeczą drugorzędną, choć też o niej mówi. Najważniejszy w jego wywodzie jest motyw związany z perspektywą religijną judaizmu. Zadaniem rewizji jest stwierdzenie statusu ontycznego Jezusa, czy był Mesjaszem, czy nie, i przeniesienie całego problemu na grunt żydowski. Dlatego mówi, że rozpatruje go ze stanowiska ortodoksyjnego Żyda. Mówi też o przywróceniu Jezusa Izraelowi.

KK: I o tym odkupieniu Jezusa od Rzymu? A właściwie o jego wykupieniu?

AW: Dokładnie. Ten fragment o złym (sprzedanym) i dobrym (odkupionym) byku jest dowcipną, pokrętną kabalistyczną figurą tego wykupienia. Alloro nazywa w nim Jezusa Mesjaszem z rodu Józefa ulokowanym po „drugiej stronie”. Odwołuje się też do synagogalnej procedury *pidion haben*, w której ojciec wykupuje od kaptana synagogi syna pierworodnego. To dość zawiła metafora. „Druga strona”, *achra sitra*, to w Kabale sfera poza świętością. By przywrócić Jezusa właściwej domenie, należy odzyskać go dla Izraela. To warunek sprawiedliwego rozpatrzenia roszczenia Jezusa do rangi bycia synem Boga. I podstawa do rewizji procesu, ale w sensie teologicznym.

KK: Mamy więc dwa procesy i dwie rewizje?

AW: Tak. Te dwie perspektywy trochę się na siebie nakładają. Rozumiem, że w spektaklu, który przygotowujesz, ta druga perspektywa schodzi na drugi plan. Nie wiem tego na sto procent, ale z tego, co mi ostatnio mówisz, na to chyba wygląda.

KK: Chyba tak, bo to w sumie zbyt skomplikowane.

AW: Jasne. Pozostaje więc kwestia nieważności procesu z powodu niemożności pogodzenia go z normami prawa rzymskiego i żydowskiego. Tylko tę nieważność dawno już stwierdzono, nie tylko w licznych publikacjach prawniczych, ale również w podejmowanych w zeszłym stuleciu rewizjach.

KK: Były takie rewizje?

AW: Tak, w 1933 roku pięciu rabinów specjalnego trybunatu uchyliło ten wyrok, uznając skazanie Jezusa za przekroczenie prawa. W 1948 sprawa była też rozpatrywana przez Sąd Najwyższy państwa Izraela, ale została odesłana do Włoch. Żaden z tych sądów nie podjął sprawy.
[...]

Proces Jezusa

ROZMAWIAJĄ
MARCIN MAJEWSKI
I ELIJAHU JOSEF PARYPA

Daria Będkowska: Chciałabym zacząć rozmowę od pytania, które pada także w spektaklu – dlaczego w ogóle pojawia się potrzeba rewizji procesu Jezusa, jaki był z nim problem?

Marcin Majewski: Ja to rozumiem tak, że rewizji procesu dokonuje się, gdy ma się dowody wskazujące na niesprawiedliwy wyrok. W przypadku Jezusa pytanie brzmi, czy mamy do czynienia z dwoma procesami – jednym żydowskim i drugim rzymskim? Czy tylko z rzymskim? Czy przesłuchanie u arcykapłana Kajfasza, które opisują Ewangelie, można nazwać procesem? Przecież nie odbył się w bejt din, czyli specjalnym miejscu w świątyni jerozolimskiej, gdzie powinien mieć miejsce.

Elijahu Parypa: No właśnie, czy to w ogóle był proces? Czy to nie było tylko rozpytanie, idąc tropem policyjnym, ponieważ z punktu widzenia prawa żydowskiego nie możemy mówić o procesie. Każdy wyrok musiał dostosować się do szeregu obostrzeń, na przykład nie mógł być wydawany w dni świąteczne, ale też przed i po święcie, wyrok śmierci nie mógł zapaść w tym samym dniu, w którym przebiegał proces – sędziowie zbierali się dopiero kolejnego dnia, żeby mieć czas do namysłu. Co bardzo istotne mamy dwa Sanhedryny – Wielki (*gadol*), który składał się z 71 starszych, uczonych i on obradował tylko w świątyni jerozolimskiej. Sanhedryn Mały (*ktana*) składał się z 23 sędziów i działał wyjątkowo lokalnie.

DB: Czy Sanhedryn Wielki i Mały były podzielone, jeśli chodzi o hierarchię rozpatrywanych spraw?

EP: Zdecydowanie! Ten Wielki to taki Sąd Najwyższy i tylko on mógł orzekać w sprawie kary śmierci w tym szczególnym wypadku, dlatego Jezus musiałby być sądzony w świątyni jerozolimskiej i to w specjalnej sali do tego przeznaczonej, która nazywała się *liszka hagazis*

MM: A nie w prywatnym domu, jak mówi Ewangelia. I nie w nocy.

EP: Dokładnie tak i co ciekawe, jeśli Sanhedryn zagłosował jednomyślnie za karą śmierci, to automatycznie oznaczało uniewinnienie. Na śmierć nie można skazać jednomyślnie, to wynika wprost z Tory. Jeśli siedemdziesięciu zdecydowało o wyroku śmierci, a jeden sędzia był przeciw, wówczas kara śmierci mogła zostać wykonana. Jeśli jednak wszyscy byli za, taki wyrok budził wątpliwości i wyrok był unieważniany, a oskarżony nie był karany. Zasada ta jest opisana w Talmudzie w traktacie *Sanhedryn* na stronie 17a.

MM: To ciekawe, że jednomyślność budziła wątpliwości, ale faktycznie mogła oznaczać brak bezstronności, czyli zмовę.

EP: W Misznie mamy napisane, że jeśli Sanhedryn wydał raz na 70 lat, czyli raz na generację, wyrok kary śmierci, to już był uznawany za krwawy. Prawo żydowskie używa kary śmierci jako rodzaj straszaka. Jest nawet zapis mówiący o tym, że karę śmierci otrzyma tylko ten, kto chce ją dostać. Osoba, która popełnia wykroczenie musi być ostrzeżona, że otrzyma karę śmierci, jeśli powtórzy swój czyn. Co ciekawe jednak, żeby dostać karę śmierci za ten sam grzech, wykroczenie musi zostać powtórzone, po czasie nie dłuższym niż powiedzenie zdania: *Pokój z Tobą mój Rabinie, mistrzu i nauczycielu*, czyli w praktyce było to tylko kilka sekund po wydaniu ostrzeżenia przez świadka. W dodatku oskarżony musiał powiedzieć: „Wiem, że grozi mi kara śmierci”. Dopiero wówczas, po takiej sekwencji zdarzeń, stosowana była kara śmierci. Dlatego na przykład słynne w Biblii kamienowanie kobiet za zdradę małżeńską było bardzo trudne do przeprowadzenia. Wyobraźmy sobie – świadek widzi kobietę, która jest z innym mężczyzną, i musi jej powiedzieć: „Jeśli zrobisz to jeszcze raz, zostaniesz ukamienowana”. I jeśli ta kobieta będzie z tym mężczyzną, nie później niż kilka sekund po ostrzeżeniu po raz drugi, i przyzna, że wie, co jej grozi, dopiero wtedy można zaprowadzić ją do sądu i rozpocząć proces o karę śmierci.



REWIZJA PROCESU JEZUSA

SPEKTAKL INSPIROWANY PROJEKTEM ARTYSTKI
SZUKAJĄC JEZUSA

koncepcja

Katarzyna Kozyra

reżyseria

Katarzyna Kozyra, Krysia Bednarek

scenariusz i dramaturgia

Krysia Bednarek

scenografia i kostiumy

Arek Ślesiński

reżyseria światła

Aleksandr Prowaliński, Klaudyna Schubert

wideo

Pamela Bachar

selekcja muzyki i miks

Karolina Kędziora

współpraca muzyczna

Justyna Skoczek

konsultacje choreograficzne

Stanisław Bulder

asystentka reżyserki

Pamela Bachar

obsada

Małgorzata Walenda

Małgorzata Zawadzka

Krystian Durman

Roman Gancarczyk

Krzysztof Zawadzki

oraz gościnnie (DJ set na scenie)

Karolina Kędziora vel Wyródna

inspicjentka

Katarzyna Gawet

sufler

Tomasz Dzierwa

premiera

7 czerwca 2025, Nowa Scena

MM: A jeśli będzie później?

EP: Wtedy się nie liczy, kwalifikacja czynu jest ważna tylko, jeśli zdarzy się on drugi raz nie później niż te kilka sekund po ostrzeżeniu. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale w Talmudzie jest napisane dokładnie też, co świadek musi widzieć, żeby to zostało uznane za zdradę. Skazanie kogoś na karę śmierci jest bardzo trudne, a co jeszcze ciekawe, prowadząc kogoś na ukamienowanie, co w prawie żydowskim nigdy nie było rzuca- niem w kogoś kamieniami, a polegało na zepchnięciu skazanego z wysokości, kondukt zatrzymuje się cztery razy i mówi: *Wyznaj swoje grzechy*. I jeśli oskarżony przyzna się do winy, odstępuje się od kary śmierci.

MM: Porównując to, co mówisz z opisem ewangelicznym, to proces Jezusa w domu Kajfasza nie mógł być procesem żydowskim.

EP: W żadnym wypadku!

MM: Jeśli faktycznie Sanhedryn wydał karę śmierci, to czy Żydzi i tak musieli uzyskać pozwolenie od Rzymian na jej wykonanie?

EP: Trudno mi na to odpowiedzieć. Mamy zasadę *dina d'malkhuta dina* – prawo ziemi jest moim prawem, a to jest ziemia święta, więc Żydzi nie mieli obowiązku przestrzegać prawa rzymskiego. Choć mieszkając w innym państwie, mają obowiązek przestrzegać prawa państwa, w którym mieszkają.

MM: Rola świadka w takim procesie była też bardzo ważna – musiał orzec godzinę, dzień, miejsce.

EP: Sąd pytał świadka, z której strony widział zdarzenie, a drugi świadek musiał je widzieć z innej perspektywy – te dwa świadectwa musiały być od siebie niezależne. Zeznania nie mogły być sprzeczne, Sanhedryn rozumiał, że ludzka percepcja jest różna, może się różnić w szczegółach, ale fundamentalne kwestie musiały być tożsame.

MM: Tak, więc jeśli jeden świadek uzna, że widział zdarzenie na polu, a drugi – w domu, to już wyklucza wydanie wyroku.

EP: Dokładnie, dlatego uważam twierdzenie, że proces Jezusa był żydowski, za bardzo naciągane.

MM: Według wielu biblistów nie mamy do czynienia z procesem żydowskim, a rzymskim.

EP: No właśnie i czy nie chodziło po prostu o rebelię? Bo z punktu widzenia judaizmu ktoś, kto uznaje się za Mesjasza czy nawet Boga, nie podlega karze śmierci.

MM: Słusznie. Zarzut wobec Jezusa przed Sanhedrynem nie podlegał karze śmierci. Było w starożytności kilku rabinów, którzy rościli sobie prawo do bycia Mesjaszem Boga, a nikt nie skazywał ich na śmierć.

EP: Mieliśmy Szymona Bar Kochbę, którego uczyniono Mesjaszem, Jakuba Franka, Sabataja Cwi.

MM: Tak, to nie była podstawa do wykonania kary śmierci. Prawo rzymskie mówi: nie wtrącamy się do zasad religijnych i obyczajowych podbitych ludów, ale jeśli ktoś wystąpił przeciw prawu rzymskiemu, podlegał surowej karze.

EP: Pamiętam z wielu twoich wykładów, że im późniejsze teksty, tym więcej się mówi o udziale Żydów w skazaniu Jezusa.

MM: Widać wyraźnie taki proces – im wcześniejsze pisma, tym większy wkład Piłata w skazanie Jezusa, a im późniejsze teksty, kiedy narasta konflikt chrześcijaństwa z synagogą, tym większy udział Żydów. To chyba apokryficzne Ewangelie Nikodema albo Piotra, późniejsze niż te kanoniczne mówią, że Piłat w ogóle nie chciał skazać Jezusa, przeciwnie, kilkukrotnie chciał go uniewinnić, natomiast Żydzi ciągle nastawali na jego skazanie. I niestety taką narrację później przejęli chrześcijanie, zrzucając winę na Żydów za śmierć Mesjasza, tworząc podwaliny antysemityzmu. Już w Ewangelii Jana, która jest bardzo konfrontacyjna, widać tę zmianę, zwłaszcza względem najstarszej Ewangelii Marka.

EP: Kanoniczne Ewangelie są dla Żydów czymś zagadkowym, one wykluczają się nawzajem, składają się na różne historie, nawet kwestia oskarżenia Jezusa ma kilka wariantów.

MM: Jest kilka różnic zasadniczych, na przykład co się działo po zmartwychwstaniu Jezusa. Chrześcijanie radzą sobie z tym uznając, że to są zeznania różnych świadków – nie przekaz



historyczny, a pewna narracja, ale to zagadnienie jest wciąż obecne w krytyce biblijnej – jak te niespójności pogodzić? Mam jeszcze jedno pytanie. Proces rzymski wygląda zwykle tak, że sam oskarżony jest przepytany, czy w procesie żydowskim też tak jest?

EP: W procesie żydowskim bardzo istotne są zeznania świadków, bo to oni wykonują karę śmierci. Tak więc świadek bierze na siebie ogromną odpowiedzialność. Proces odbywa się zawsze nad jedną z czterech kar śmierci – ukamienowanie, uduszenie, spalenie, obcięcie głowy, bo każde przewinienie to inna kara śmierci. Nie wolno okaleczyć ciała, dlatego nie można łączyć kary śmierci z chłostą. No i nie ma kary przez ukrzyżowanie.

MM: Dlatego możemy założyć, że przed Sanhedrynem odbyło się raczej wstępne dochodzenie.

EP: Dopiero później mogło się to przerodzić w proces, z mojego punktu widzenia osoby piszące Ewangelie nie zawsze rozumiały prawo żydowskie.

MM: To jest możliwe, Ewangelie pisane były po grecku i choć wydaje się, że niektóre mogły być pisane przez semitów, to na przykład Łukasz był Grekiem.

EP: No właśnie, i tak na przykład, słynne zdanie: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (por. J 8, 7) – nie mieści się w prawie żydowskim. Kamienowanie poprzez rzucanie kamieniami nie występuje w judaizmie, to jest kara rzymska albo arabska. W judaizmie to zepchnięcie z wysokości.

MM: Piłat nie miał żadnych podstaw do skazania Jezusa za łamanie prawa żydowskiego, Rzymianie nie chcieli się do tego wtrącać, karali tylko za przestępstwa polityczne, przeciwko *maiestatis Rome*. Cały proces dzieje się około 30 roku, a w roku 31 doszło do wystąpienia Sejana, prefekta gwardii pretoriańskiej, czyli najważniejszej osoby Rzymu oprócz cesarza. Sejan dopuścił się zdrady przeciwko cesarzowi, spisek się nie udał i wszyscy zwolennicy rebelianta zostali wymordowani. I teraz wyobraźmy sobie, jeśli Piłat w mniej więcej tym samym czasie skazywał Jezusa i wiedział, jak cesarz karze za zdradę stanu, to wiadomo, że nie mógł się narazić cesarzowi i wydać innego wyroku. Nawet to wskazuje raczej na proces rzymski.

EP: Czyli Piłat jest postacią historyczną?

MM: Piłat jest postacią historyczną, jest opisany w źródłach jako bardzo surowy, krwawy namiestnik Judei, nie ten łagodny, który odcina się od wyroku śmierci, umywa ręce. To cesarz formalnie skazywał na karę śmierci, namiestnik robił to jedynie w jego imieniu.

EP: Na czym polegał proces rzymski?

MM: To właściwie nie był klasyczny proces rzymski, bo ten powinien się składać z ustalonych elementów, takich jak złożenie skargi, doniesienie, zebranie dowodów. Tu mamy przyspieszony proces *cognitio extra ordinem*. Nie ma ani wezwania świadka, ani oskarżyciela. Ten uproszczony proces jest poświadczony w dokumentach, a więc faktycznie mógł się odbyć, bo Piłat miał takie kompetencje. Postępowanie zostało skrócone do przesłuchania oskarżonego i na podstawie wyznania winy zapadał wyrok. Ale nawet wtedy, podobnie jak w prawie żydowskim, niechętnie skazywano na śmierć, stosowano raczej chłostę. Nie jest też potwierdzone nigdzie, że było praktykowane wypuszczanie winnego na święto Paschy, tak jak czytamy w Ewangelii. Jeśli Barabasz był więźniem politycznym, to Piłat nie mógł go uwolnić, bo naraziłby się cesarzowi. Poza tym wygląda to tak, jakby Piłat respektował święto żydowskie, co jest mało prawdopodobne. Rzymianie nie kierowali się prawem podbitych ziem. I tu badacze mają kolejny problem – czy było w ogóle coś takiego jak przywilej Piłata.

EP: Czy to mógł być rodzaj regionalnego prawa?

MM: Tak, nie wykluczamy tego, ale nie mamy potwierdzenia tego w rzymskim zwyczaju. Nawet gdyby Rzymianie mieli taki gest wypuszczenia więźnia z okazji świąt, to raczej z uwagi na własne święta, na przykład Saturnalia, a po drugie, jeśli ktoś był skazany za przestępstwa przeciw Rzymowi, to takiego więźnia trudno byłoby wypuszczać.

DB: Jak się to teologicznie tłumaczy?

MM: Teologicznie się tego nie tłumaczy, to raczej badania historyczne. Konfrontacja między Jezusem a Barabaszem może być bardziej symboliczna, niż historyczna. Barabasz, czyli *bar*



abba (syn ojca) to imię mesjańskie. Więc wybór między Jezusem a Barabaszem to wybór między dwoma rodzajami mesjanizmu. Jakiego Mesjasza chcecie sobie wybrać – czy Mesjasza Barabasza, który walczył mieczem, czy Mesjasza Jezusa, który walczył słowem i miłością? To pokazuje, że wybór zaproponowany przez Piłata nie musi być wydarzeniem historycznym, a raczej symbolicznym.

DB: Co sądzą panowie o tych próbach ponownego sądenia Jezusa, które odbyły się już w XX wieku – w Izraelu i Rzymie.

EP: Konsultowałem tę kwestię z moim rabinem i on zapytał: „Po co ktoś chce to zrobić?”. Historia wydarzyła się lub nie, to jest część czyjejs religii i trzeba to przyjąć, bez rozstrzygania o winie. Trzeba znaleźć odpowiedź, czy ta rewizja nie wyrządzi więcej złego niż dobrego? Jeśli dobrego, to komu, a jeśli złego, to także komu? Jeśli ma uderzyć w chrześcijaństwo, to Żydzi wyjdą na tym bardzo źle, jako ci, którzy chcą się wybielić. Zastanówmy się, co by było, gdyby naszą rozmowę ktoś usłyszał tysiąc lat temu. Jak inaczej wyglądałby świat, gdyby ktoś wtedy powiedział: „Ok, to jest część naszej religii, część chrześcijaństwa, nie będziemy oceniać za to Żydów”. Gdyby to się stało przed Holokaustem, Inkwizycją, pogromami... Ja nadal dostaję komentarze na moim kanale, że jestem odpowiedzialny za śmierć Jezusa. Jeśli mogę coś doradzić reżyserce, to żeby stanęła przed widzami i odpowiedziała na pytanie, dlaczego zrobiła ten spektakl. Być może w tym tkwi sedno całego projektu. Bo to jest ważne. Sam zastanawiam się, jaki jest tego cel? Dlaczego ten spektakl powstaje teraz?

MM: To bardzo ważne pytanie: „Co miały udowodnić te rewizje procesu Jezusa?” – że Jezus został niewinnie skazany? Kto jest wtedy winny? To jest bardzo istotna kwestia, jaki jest cel tej rewizji?





N A R O D O W Y

STARY TEATR

IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ
W KRAKOWIE

DYREKTORKA
Dorota Ignatjew

ZASTĘPCA
DYREKTORKI
DS. ARTYSTYCZNYCH
Jakub Skrzywanek

ZASTĘPCA
DYREKTORKI
DS. TECHNICZNYCH
I ADMINISTRACYJNYCH
Dariusz Barszczewski

GLÓWNA
KSIĘGOWA
Edyta Leszczyńska

PEŁNOMOCNICZKA
DYREKCJI DS.
WSPÓŁPRACY
MIĘDZYNARODOWEJ
I ROZWOJU
Dorota Semenowicz

SAMODZIELNE
STANOWISKO
DS. CONTROLLINGU
Helena Równicka

KIEROWNICZKA
MUZYCZNA
Justyna Skoczek

SEKRETARIAT
Monika Chyla

DRAMATURDZY
Agata Dąbek
Daria Będkowska
Agnieszka Fryz-Więcek

KOORDYNACJA PRACY
ARTYSTYCZNEJ
I IMPRESARIAT
Dorota Grzywacz-Kmieć
(kierownik)
Aleksandra Kleczek
Katarzyna Koza
Wioletta Brzęcka

PROMOCJA I PR
Barbara Kwiatkowska
(kierownik)
Marta Filipiuk-Michniewicz
Piotr Kolodziej
Magdalena Ładosz
Krystyna Podolecka
Agnieszka Ponikiewska
Anna Słowiakowska-Polak
Aleksandra Stawarska-Kolasa
Anna-Maria Wolniak
Elżbieta Wrześcińska

MUZEUM (MICET)
Anna Litak (kierownik)
Daniel Arbaczewski
Lukasz Zaleski

KOORDYNATOR
DS. DOSTĘPNOŚCI –
EDUKATOR
Katarzyna Peplińska-Pietrzak

DZIAŁ
FINANSOWO-KSIĘGOWY
Iwona Chanuszkiewicz
(z-ca głównej księgowej)
Elżbieta Kurcz
Iwona Natyna
Magdalena Smolak
Joanna Wójcik

INSPICJENCI
Katarzyna Gawel
Zbigniew Kaleta
Hanna Nowak
Krzysztof Sokołowski
Ewa Wrześciak

KADRY
Renata Małucha

BHP i OCHRONA
PRZECIWPÓŻAROWA
Tomasz Mikulski

IT
Marcin Kowynia

DZIAŁ TECHNICZNO-
-EKSPLOATACYJNY
Krzysztof Fedorów (kierownik)
Monika Baranik
Grzegorz Bielecki
Jakub Biń
Martyna Chmielewska
Magdalena Chrzan
Leszek Czarski
Olaf Dam
Krzysztof Dziedzic
Tomasz Dzierwa
Mariusz Federowicz
Marcin Fedorów
Daniel Forystek
Adam Gądek
Mikołaj Głowacki
Marek Golonek
Marta Gonczarko
Marek Górecki

Roman Górka
Janusz Z. Jarecki
Wojciech Kiwer
Wiesław Kogut
Krzysztof Korzeniowski
Paweł Kuna
Tadeusz Kruczek
Paweł Kulawski
Małgorzata Maderak
Paweł Maderak
Tomasz Młynarski
Lukasz Nowak
Ryszard Ogiegło
Jan Pacia
Robert Panasiuk
Paweł Papiernik
Urszula Piątek
Bogusław Pieróg
Adam Piwowar
Jacek Puzia
Paweł Rachwał
Janusz Rojek
Anna Samińska-Medoń
Julia Siekańska
Marzena Smolska
Grzegorz Sterliński
Krzysztof Sterliński
Tomasz Stopka
Mikołaj Szablewski
Agata Tarnawska
Mirosław Wiśniewski
Mariola Włodarczyk
Ewa Wyroba
Piotr Ziarkowski

DZIAŁ TECHNICZNO-
-PRODUKCYJNY
Dariusz Gądek (kierownik)
Krzysztof Szczygieł
(z-ca kierownika)
Joanna Folfasińska
(z-ca kierownika
ds. kostiumów)
Jacek Ochal (kierownik
magazynu rekwizytów,
kostiumów i mebli)



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Elżbieta Adamczyk
Elżbieta Bednarczyk
Maria Ciepela
Jerzy Cieśliski
Tomasz Domitrz
Jerzy Gyba
Mariusz Hodur
Czesława Janiczek
Wojciech Knuruowski
Barbara Kopera
Wiesława Kulawska
Konrad Kulawski
Dawid Niedużak
Elżbieta Rachwał
Adam Rojek
Jarosław Snopek
Zbigniew Wąsik
Karol Włodarczyk
Izabela Wojcieszek

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Agnieszka Grabowska
Michał Kwinta

DZIAŁ ADMINISTRACYJNO- -GOSPODARCZY

Rafał Kierc (kierownik)
Małgorzata Michalik
Małgorzata Nowak
Sylvia Sochacka
Ryszard Folfasiński
Marta Gadziąła
Józefa Kwiecińska
Piotr Nicoś
Maria Rączka
Anna Skubaja
Natalia Tomczyk
Grażyna Wąsowska

ZESPÓŁ AKTORSKI

Bolesław Brzozowski
Bogdan Brzyski
Iwona Budner
Maciej Charyton
Natalia Kaja Chmielewska
Juliusz Chrzastowski

Szymon Czacki
Lidia Duda
Krystian Durman
Małgorzata Galkowska
Roman Gancarczyk
Krzysztof Globisz
Grzegorz Grabowski
Magda Grąziowska
Aldona Grochal
Rafał Jędrzejczyk
Ewa Kaïm
Zbigniew W. Kaleta
Urszula Kiebzak
Ewa Kolańska
Paulina Kondrak
Zbigniew Kosowski
Paweł Kruszelnicki
Katarzyna Krzanowska
Radosław Krzyżowski
Mikołaj Kubacki
Stanisław Linowski
Wiktor Loga- Skarczewski
Michał Majnicz
Beata Malczewska
Grzegorz Mielczarek
Adam Nawojczyk
Aleksandra Nowosadko
Beata Paluch
Anna Paruszyńska-Czacka
Filip Perkowski
Błażej Peszek
Dorota Pomykała
Przemysław Przestrzelski
Kamil Pudlik
Paulina Puślednik
Anna Radwan
Jacek Romanowski
Dorota Segda
Karolina Staniec
Lukasz Stawarczyk
Krzysztof Stawowy
Lukasz Szczepanowski
Małgorzata Walenda
Alicja Wojnowska
Małgorzata Zawadzka
Krzysztof Zawadzki

NARODOWY STARY TEATR
IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ
31-010 Kraków
ul. Jagiellońska 5

Założony w 1781, sezon 192
członek Unii Teatrów Europy

WWW.STARY.PL

BIURO
OBSŁUGI WIDZÓW

rezerwacja@stary.pl
od poniedziałku do piątku
9.00–16.00

KASY BILETOWE

ul. Jagiellońska 1
tel. 12 422 90 80
czynna od wtorku do soboty
w godzinach 11.00–19.00
w niedzielę
godzinę przed spektaklem

ul. Starowiślna 21
tel. 12 428 47 00
czynna godzinę
przed spektaklem

SEKRETARIAT

tel. 12 421 29 77
fax 12 421 33 53
sekretariat@stary.pl

MICET

**Muzeum Interaktywne
Centrum Edukacji Teatralnej**
ul. Jagiellońska 1
otwarte wtorek – niedziela
11.30–19.30
www.micet.pl

Program ilustrowany kadrami
z biblioteki filmów pt. *Szukając Jezusa*
looking-for-jesus.org

PLAKAT, OKŁADKA – SZYMON SZYMANKIEWICZ
REDAKCJA PROGRAMU – DARIA BĘDKOWSKA, AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK
OPRACOWANIE GRAFICZNE – PIOTR KOŁODZIEJ
© NARODOWY STARY TEATR, KRAKÓW 2025

Mercedes-Benz
Zasada Auto





N A R O D O W Y

**STARY
TEATR**

IM. HELENY
MODRZEJEWSKIEJ
W KRAKOWIE

stary.pl

